Rok VII. Kraków-Podgórze, Sobota 19 Czerwca 1909 Nr. 136

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340.
Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sąd — i zgoda?

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Koła polskiego zakończono dyskusyę polityczną, która zamieniła się na sąd nad ludowcami. Stwierdzić należy, że przedstawiciele **wszystkich bez wyjątku** grup wytaczali ciężkie zarzuty przeciw ludowcom, a ci na swoje usprawiedliwienie argumentów nie znaleźli; przyszło jednak do zgody.

Na czwartkowem posiedzeniu zabrał głos pierwszy poseł dr Petelenz.

Pos. Petelenz oświadczył, że obecna polityka Koła zgadza się z jego zapatrywaniem. Ma to przekonanie, że stronnictwo ludowe, a względnie jego prezydyum, dąży do obalenia obecnych rządów w Kole polskiem. Skoro ludowcy nie zgadzają się na politykę Koła polskiego i uważają rządy w Kole za nieodpowiednie, to należałoby walkę przeprowadzić w łonie samego Koła. Obalenie rządu jest dozwolone i bywa praktykowane. W walce tej jednak posługują się ludowcy środkami, które osłabiają i podkopują znaczenie i wpływ Koła w parlamencie, co naraża kraj na nieobliczalne szkody i może zniszczyć znaczenie i wpływ narodu polskiego w monarchii. Za to niech biorą odpowiedzialność ludowcy.

P. Olszewski (ludowiec) zapytuje znowu, co mówiono na wizycie u bar. Bienertha.

Wyjaśniają mu znowu sprawę wiceprezes Czajkowski i prezes Głąbiński.

Pos. Olszewski w dalszym ciągu przypomina, że przy walkach o reformę wyborczą narodowi-demokraci nazwali ludowców c. k. chłopami, a dziś narodowi-demokraci są najbardziej rządowymi. Klasowem stronnictwem ludowcy nie są. (A właśnie, że są! *Przyp. Red).*

Ludowcy wstąpili do Koła, aby wspólnie z innemi grupami służyć sprawie narodowej. Zarzuca się im, że łamali solidarność. Oni zaś używali tylko dozwolonych statutem środków, aby politykę Koła sprowadzić na właściwe tory.

Pos. ks. Szponder podziela sympatyę ludowców dla Słowian i radby widzieć więcej wyrozumiałości.

Pos. Staniszewski wywodzi, że polityczna dyskusya stała się sądową rozprawą. W sprawie banku bośniackiego i ministerstwa wspólnego większość Koła uczyniła to, co może zapobiedz krzywdzie narodu bośniackiego. O jakimś sojuszu z hakatą mowca nie wie. Polityka Unii słowiańskiej jest zdaniem mowcy złą, bo jest bezprogramową.

Poseł Bojko skarży się na trzydniowy sąd nad ludowcami. Jest oskarżony, są prokuratorowie, tych najwięcej. Kiedyśmy przyszli do Koła, nie znaleźliśmy w prezesie ojca, a w kolegach braci. Rozdzielono chłopów jednych od drugich. Panowie źle prowadzicie sprawę. Chłopów prowadzi się na podwórze domu Stapińskiego i powiada się im, że ta kamienica kupiona jest za pieniądze pochodzące z przekupstwa. Narodowi-demokraci zarzucili ludowcom, że udaremnili reformę wyborczą do Sejmu; powiedzmy z ręką na sercu: czy ten krok Stapińskiego nie był dobry? czy nie leżał w interesie polskim? Inaczej nie wiele mandatów w Galicyi wschodniej zostałoby w rękach polskich. W końcu polemizował mowca z narodowymi demokratami.

Ks. Stojałowski uznaje pangermanizm za wielkie niebezpieczeństwo. Polacy od Niemców niczego nie dostali, raczej od cesarza. — Mówca chciałby zgody w Kole. **Najwinniejszą jest prasa.** — Polemika powinna być rzeczowa i ks. Stojałowski przeprasza kolegę Stapińskiego za nadmiar stronniczości w „Wieńcu i Pszczółce".

Przemawiali jeszcze pp. Czajkowski i Głąbiński, poczem Stapiński cofnął swoją poprawkę.

Koło przyjęło bez zmiany rezolucyę proponowaną prez prezydyum.

Dodać należy, że onegdaj uchwalono także potępienie gazetce p. Stapińskiego **za kłamliwe ataki** na prezesa Koła.

To porozumienie (?) nastąpiło wieczorem. — Wspomnieć jednak trzeba, że przedtem popołudniu wielkie ponowne **oburzenie** w Kole polskiem wywołało usunięcie się ludowców od głosowania nad funduszem dyspozycyjnym. Była to sprawa wybitnie polityczna. Statut daje wprawdzie ludowcom prawo do wyjścia ze sali, ale **nadużywanie tego prawa** (już czwarty raz!) osłabić musi wpływ Koła polskiego, bo rząd i stronnictwa przyzwyczają się uważać Koło polskie za ciało, faktycznie o 18 głosów mniej liczące.

Z Kołem polskiem głosował poseł Paduch, **za co go ludowcy z klubu swego wykluczyli.** — (Więc ludowców jest w klubie tylko 18, względnie 17, bo i posła Łuszczkiewicza nie bardzo można do Stapińszczyków zaliczać).

Skład Koła polskiego.

W notatce, zamieszczonej w numerze 134 wkradły się pewne niedokładności skutkiem opuszczenia w spisie kilku posłów. I tak w grupie narodowej demokracyi pominięto posła Jabłońskiego. Poseł Paduch według wczorajszej uchwały ludowców przestał już należeć do ich klubu. Do posłów „dzikich" należy jeszcze demokrata dr Łazarski.

Skład Koła (71 posłów) jest zatem następujący:

Stronnictwo narodowo-demokratyczne liczy członków 18.

Ludowcy: 18 (względnie 17 członków).

Demokraci: 10 (względnie 9, bo dr Kolischer jest „dziki").

Konserwatyści: 7 członków.

Centrum katol. („Kozłowici"): 5 członków.

Grupa Stojałowskiego: 7 członków (Dobija, Fijak, Stobandel, Stojałowski, Szajer, ks. Hanusiak (ciężko chory) i wreszcie znowu ks. Szponder).

Dzicy: 5 (Kolischer, Łazarski, Mleczko, Paduch, ks. Pastor).

Dwa mandaty są opróżnione.

Z KRAJU.

Nieznany samobójca. W lesie Śledziejowickim pod Wieliczką żandarm natrafił na wisielca, który, jak stwierdzono po odcięciu, wykonał zamach samobójczy na kilkanaście godzin przed znalezieniem go. Zmarły jest wzrostu średniego, lat mógł liczyć około 50-ciu, ubrany był po miejsku w szary surdut, czarny kapelusz i kolorową koszulę. Starostwo wielickie rozesłało rysopis do władz sąsiednich powiatów celem stwierdzenia identyczności samobójcy.

Przyłapanie podróżnych złodziei. W Rzeszowie aresztowała żandarmerya na dworcu kolei dwóch młodych eleganckich złodziejaszków, operujących od dawna w wagonach pociągów osobowych, jadących z Rzeszowa do Oświęcima.

Ofiarą ich operacyi padali przeważnie emigranci, udający się do Ameryki. Wskutek doniesienia jednego z pasażerów, pochwycono ich, są to: Marceli Kozioł vel Kozłowski, używający także nazwiska Julian Dorotywski i Stanisław Słoń, obaj znani dobrze policyi podgórskiej i krakowskiej. Rzezimieszków osadzono pod kluczem.

Walne zgromadzenie członków Tow. budowy Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie odbędzie się we wtorek dnia 29 czerwca 1909 r. o godzinie 11 rano w Domu polskim w Morawskiej Ostrawie. Porządek dzienny: 1) Przedłożenie i zatwierdzenie sprawozdania rachunkowego za rok 1908. 2) Wybór członków Rady nadzorczej i dyrekcyi na dalsze trzechlecie 1909—1911.

Rękodzielnik i Kupiec.

Izba rękodzielnicza zamierza urządzić w sierpniu w Krakowie **wystawę prac uczniów rękodzielniczych i przemysłowych.** W tym celu prezydyum Izby rozesłało do wszystkich rękodzielników Krakowa i Podgórza wezwanie do udziału w tej wystawie.

Przedmiotem wystawy będą prace uczniów drugiego, trzeciego i czwartego roku nauki, względnie czeladników, którzy zostali wyzwoleni w ciągu roku 1909. — Prace te mają być wykonane przez tych uczniów bez żadnej pomocy majstra lub czeladzi; nie chodzi o przedmioty szczególnie trudne do wykonania, lecz o robotę dokładną, czystą i staranną.

Do każdego przedmiotu mają być, o ile możności, dodane rysunki, wzory, modele, któremi uczeń się posługiwał przy robocie, dalej krótki opis przedmiotu i materyału, wreszcie ceny sprzedaży. Prócz tego przedłożyć ma każdy uczeń swoje ostatnie świadectwo ze szkoły przemysłowej uzupełniającej, tudzież świadectwo majstra, u którego pracuje. Za prace uznane za dobre, majstrowie otrzymają dyplomy uznania, terminatorzy zaś stosowne nagrody. Uczniowie z ostatniego roku nauki, którzy przedłożą dyplom premiowania ich prac na wystawie, będą mogli być uwolnieni od okazania przy wyzwolinach t. zw. sztuki czeladnej, o ile tego rodzaju uchwałę powe źmie cech. — Zgłoszenia należy nadsyłać do 14 dni.

Kuratorya krajowego Instytutu dla popierania rękodzieł i przemysłu odbyła onegdaj po południu posiedzenie w miejskim Muzeum Techniczno-Przemysłowem pod przewodnictwem prezydenta m. dra Lea. Na posiedzenie to przybyli między innymi: Z ramienia rządu szef sekcyi w ministerstwie robót publicznych dr Müller, z Wydziału kraj. dr Jahl i p. Arnulf Nawratil. — Dyr. Stryjeński złożył obszerne sprawozdanie z działalności Instytutu za pierwsze półrocze b. r., po którego przyjęciu do wiadomości przez zebranych, obradowano nad upaństwowieniem kierowników Instytutów przemysłowych. Sprawę tę odroczono do następnego posiedzenia kuratoryi. — Obszerny referat o fachowych egzaminach na majstrów rękodzielniczych wygłosił instruktor przemysłowy dr W. Ostrowski. W dyskusyi nad referatem uchwalono wnieść podanie do ministeryum handlu o przyznanie instytutowi prawa egzaminowania na majstrów. — Dyr. Stryjeński przedstawił program kursów, które mają być urządzone w drugim półroczu b. r, a mianowicie: 1) kurs introligatorski, 2) kurs elektrotechniczny, 3) kurs murarski i 4) kurs dla fryzyerów i perukarzy. Program tych kursów zatwierdzono, a bliższe rozpatrzenie tej sprawy przekazano wydziałowi wykonawczemu. — P. St. Batko referował sprawę wybudowania hali stolarskiej przy instytucie, która ma być wybudowaną na gruncie miejskim. Wydział krajowy obiecał na urządzenie tej hali odpowiednią subwencyę, a ministerstwo robót publ. przyrzekło dostarczyć potrzebnych maszyn. W końcu dyr. Stryjeński zdał sprawozdanie z postępu robót przy budowie gmachu Muzeum i Instytutu przy ul. Smoleńsk, zaznaczając, że budowa gmachu postępuje dosyć wolno z powodu ciągłych deszczów.

Dyrektor podniósł, że na urządzenie hal wystawowych, a także sprawę kursów fachowych wielki nacisk kłaść należy, gdyż w ten sposób Instytut przyczyni się się do podniesienia u nas rękodzieła.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zwiedzili członkowie kuratoryi nową bursę dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Czar walca".
Teatr ludowy: „Raz się tylko żyje".

Dalsze szkody z wybuchu prochowni w Woli Duchackiej wychodzą na jaw niemal codziennie. Oto w kościele św. Piotra kilkanaście cennych witraży zostało tak znacznie uszkodzonych, że naprawa ich kosztować będzie przeszło 5.000 kor. — Wybuch zniszczył witraże prawie w całym kościele i tak: nad chórem,

Tępcie muchy!

Dr L. C. Howard, profesor w Ameryce, zajmujący się badaniem życia i rozwoju owadów, wykrył, że prawdziwym wrogiem ludzkości jest mucha domowa, czyli jak on ją nazywa, mucha tyfusowa.

Ow na pozór nieszkodliwy owad, który można spotkać prawie we wszystkich częściach świata, a który dotąd uważany był powszechnie za więcej dokuczliwy niż szkodliwy, jest rozsadnikiem wszelkiego rodzaju zaraźliwych chorób. Więc też w Anglii, Francyi i w Stanach Zjednoczonych, gdzie każda nowa a pożyteczna idea szybko się przyjmuje, postanowiono tępić muchy wszelkimi sposobami.

Mucha, jako lubowniczka wszelkiego rodzaju zgnilizny (tam się lęgnie i tam chętnie przebywa), prowadzi swoją zabójczą dla rodu ludzkiego robotę w następujący sposób:

Ciało i nogi muchy pokryte są krótkimi włoskami, do których przyczepiają się mikroby, czyli zarazki chorobotwórcze, pozbierane z miejsc, w których mucha niedawno przebywała, czy to na rozkładających się odpadkach i padlinach, lub też na zaraźliwie chorej osobie. Wprost nie do uwierzenia, że zarazków takich pomieścić się może na jej małem ciele od 550 do 6 milionów. Pełna zarazków osiada mucha na naszem czole lub też policzku, a poruszając skrzydełkami, rozsiewa owe zarazki po naszej twarzy, przez co około kilka tysięcy mikrobów przy wdychaniu dostaje się do naszego organizmu.

Robota jej jednak jeszcze nie jest skończoną. Mucha posiada ssawkę, czyli języczek rozdzielony na dwie części, silnie do siebie przylegające w czasie spoczynku.

Ta to ssawka jest najniebezpieczniejszą dla człowieka.

Dłubiąc zgniliznę i z niej biorąc odżywienie, mucha używa do tego swej ssawki, w której po każdej takiej uczcie pozostają tysiące mikrobów. Z ssawki mikroby przedostają się do jej żołądka, nie szkodząc jednak wcale musze, rozmnażając się w żołądku dopóty, dopóki go zupełnie nie wypełnią. Wtedy mucha, siadając na jakimś przedmiocie (najczęściej na chlebie, mięsie, lub wogóle na jakimś produkcie spożywczym), pozostawia tu i ówdzie czarne plamki. Jeśli na plamkę taką spojrzymy przez mikroskop, zobaczymy, że zawiera ona miliony bakcyli tyfusowych, cholerycznych, tuberkulicznych, lub trądu (w krajach, gdzie trąd grasuje).

Bakcyle tuberkuliczne wyssane przez muchę z plwociny suchotnika i pozostawione na produkcie spożywczym w formie czarnej plamki, podług doświadczeń dra L. C. Howarda, zachowują swój jad przez najmniej 15 dni. Człowiek, który spożyje ów produkt, przenosi zarazki do swego organizmu, w którym zaczynają one zabójczą pracę.

Gdzie tylko są muchy, tam nie brak chorób zakaźnych.

Dowiedziono, że najwięcej wypadków tyfusu pochodzi najpierw z nieczystej wody i mleka, a potem od much, jako roznosicielek tej choroby.

Gdy w lecie 1898 wybuchła epidemia tyfusu w obozowiskach wojskowych w Stanach Zjednoczonych, rząd wyznaczył specyalną komisyę lekarską celem wykrycia przyczyny. Komisya ta orzekła, że muchy były głównym powodem rozszerzenia się tej choroby, a to przez wniesienie zarazków tyfusowych do pożywienia. Tam, gdzie namioty i artykuły spożywcze były zabezpieczone siatkami, liczba chorych była uderzająco mniejsza.

Letnia biegunka, której rok rocznie padają ofiarą dzieci rodziców niezamożnych, również w większej części pochodzi od much.

Straszna choroba w Afryce, zwaną „śpiączką", z której bardzo mało ludzi przychodzi do zdrowia, pochodzi także od muchy, zwanej „Tsetse".

Oftalmia, choroba, kończąca się często utratą wzroku u mieszkańców dolnego Egiptu, rozszerza się tam tylko dlatego, iż mucha przenosi zarazki na zdrowych ludzi.

I nie tylko dla ludzi mucha jest wrogiem, ale zabójcza jej działalność rozciąga się na zwierzęta domowe i bydło.

Rodzaj muszy jest wprost przerażającym naszym nieprzyjacielem, nie tylko ze względu na szkodliwość, ale także ze względu na szybkość, z jaką się rozmnaża.

Jedna mucha znosi około 120 do 150 jajek. Ponieważ do rozwoju muchy potrzeba tylko 11 dni, przeto w ciągu lata z każdego jajka może wyjść od 12 do 14 pokoleń, a w czasie, kiedy ostatnia generacya wylęga się, liczba much dochodzi już do kwintylionów.

Jedyny sposób zapobieżenia rozmnażaniu się much, jest utrzymywanie absolutnej czystości.

w kaplicach, w nawie głównej i poprzecznej — i w presbiteryum.

Zarządy innych kościołów powinny również jak najprędzej poddać zbadaniu stan witraży i o znalezionej szkodzie donieść bezzwłocznie do budownictwa miejskiego, które w tej sprawie wypracowuje szczegółowe zestawienie szkód wyrządzonych w naszem mieście.

Tajemnica śmierci dra Lewickiego. Sędzia śledczy dr. Nowotny przesłuchuje w dalszym ciągu świadków i odczytuje znalezioną korespondencyę. — Wczoraj do mieszkania zmarłego zjechała komisya sądowa wraz z fachowymi znawcami technicznymi celem dokładnego sporządzenia planów mieszkania, wczoraj także urządzono próby dla ustalenia kierunku strzału. — Ktoś z przechodniów widząc wchodzącego do domu, w którym mieszkał dr. Lewicki sędziego śledczego, rozpuścił pogłoskę, że do mieszkania zmarłego przyprowadzono Borowską, dla przesłuchania jej na miejscu. Wieść ta zgromadziła tłumy ciekawych, pragnących ją ujrzeć. Liczba zebranych wzrastała ciągle a śmielsi poczęli dobijać się do kancelaryi.

Trudno bardzo było wytłómaczyć cisnącym się, że Borowskiej w mieszkaniu niema i dopiero zawezwana policya zmusiła tłum do rozejścia się do domów. — Jak stwierdziliśmy pogłoska ta okazała się fałszywa, gdyż Borowska nie była jeszcze przesłuchiwaną w mieszkaniu zmarłego, przesłuchanie to ma nastąpić tymi dniami.

Akademickie koło „Straży Polskiej“ chcąc zapoznać tak młodzież akademicką jak i szersze warstwy publiczności z obecnym stanem przemysłu krajowego przystępuje do urządzenia szeregu wycieczek do fabryk i zakładów przemysłowych polskich. — Pierwsza serya obejmie Kraków, Podgórze i Galicyę zachodnią, pierwszą zaś zwiedzaną fabryką będzie fabryka maszyn i narzędzi rolniczych p. Edmunda Zieleniewskiego. — Zwiedzanie nastąpi dnia 21 bm. — Akademickie koło zaprasza uprzejmie wszystkich interesujących się sprawą przemysłu krajowego do jak najliczniejszego wzięcia udziału. — Zwiedzającym udzielać będą fachowych wyjaśnień inżynierowie fabryki.

Udział bezpłatny. Punkt zborny w lokalu „Straży Polskiej“, ul. Floryańska l. 1, I. p. w poniedziałek dnia 21 bm. o godz. 3 i pół po południu.

Wystawa rysunków i robót ręcznych w sem. żeńskim przy ul. Podwale. Bogactwem przedmiotów i prac odznacza się budząca powszechne zainteresowanie wystawa rysunków i robót w tutejszym sem. żeńskim przy ul. Podwale. — Interesującą jest głównie z tego względu, że wprowadzono nowe metody, które, jak wskazuje jednoroczny dorobek wykazują świetne rezultaty i dobrze wróżą o przyszłości. — Inicyatywę i spory zasób pracy w urządzeniu tej wystawy zawdzięczamy pp. Maryi Wolińskiej i Zofii Łuszczyńskiej, oraz gronu uczennic tego zakładu.

Wchodzimy do pięknie i gustownie przyozdobionych sal, pełnych kwiecia i dobrego smaku.

Pierwsza, to sala rysunków pod kierunkiem zaszczytnie znanej art.-mal. i prof. Maryi Wolińskiej, która swą fachową pracą i wiedzą dzieli się z wielkim pożytkiem z licznem gronem uczennic. — Tyle tu ślicznych wzorków, tyle zmysłu artystycznego, takie bogactwo form, taka ilość nagromadzonego skrzętnie materyału, że wprost wierzyć się nie chce jakoby to był jednoroczny plon pracy, świetne rokujący nadzieje na przyszłość. — Idziemy do drugiej sali. — To sala fachowej znawczyni robót kobiecych p. Z. Łuszczyńskiej. — Tu już głównie nasze panie mogą zabrać głos, a my zostawiamy dla siebie podziw i uznanie dla pracy przyszłych wychowawczyń polskiego ludu.— Opuszczamy Zakład z tem błogiem przeświadczeniem, że oba te kierunki wiedzy znalazły się w niezwykle szczęśliwych rękach, pracujących obok innych na chlubę Zakładu.

Konik zwierzyniecki. Z powodu niepewnej pogody procesya Maryacka odbyła się wczoraj tylko wewnątrz kościoła N. M. P., nie wyruszając na Rynek. Mimo to, ku niespodziance zawiedzionych widzów, wyruszył Konik zwierzyniecki na zwykłą objażdżkę i harce po Rynku. Nie srożył się zbytnio swą pałką, gdyż publiczności z obawy przed deszczem przyszło niewiele. Ale, jak co roku, zbierał datki srogi Tatar pod pałacem Biskupim, w pałacu „pod Baranami“ i pod Hawełką, wyprawiając za to dziwaczne skoki i gonitwy ku ogólnej uciesze tłumu. Późnym wieczorem wrócił „lajkonik“ ulicą Wiślną na Zwierzyniec.

„Przesilenie amerykańskie w roku 1907“. Staraniem Towarzystwa pielęgnowania nauk społecznych odbędzie się w lokalu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, ulica Basztowa l. 6, dnia 22 bm. o godz. 8 wieczór odczyt p. dra Karola Krzetuskiego na temat: „Przesilenie amerykańskie w roku 1907“. — Goście, wprowadzeni przez członków, mają wstęp wolny.

Grono nauczycielskie 4 klasy, żeńskiej szkoły św. Kingi w Podgórzu urządza w dniu 19 b. m. w kościele Bożego Ciała w Krakowie poświęcenie chorągwi szkolnej.

Jest to pierwsza chorągiew młodzieży szkół normalnych.

Popis gimnastyczny odbędzie się dziś w sobotę w „Sokole“ krakowskim o godz. 6 wieczorem na boisku, w razie niepogody na sali.

Z Czytelni robotniczej im. Kilińskiego. W niedzielę dnia 21 b. m. urządza Czytelnia robotnicza im Kilińskiego wycieczkę towarzyską do Skały Kmity z nader urozmaiconym programem, na który złożyły się: zabawa taneczna, poczta, kosze szczęścia, monologi, ognie sztuczne oraz liczne niespodzianki. Bufet po cenach zniżonych. — Wyjazd z dworca głównego o godzinie 1·42 po południu do stacyi Mydlniki, powrót o godzinie 9 wieczorem. Karty uczestnictwa wraz z opłatą kolei tam i napowrót do nabycia codziennie w lokalu Czytelni przy ulicy Szpitalnej l. 18, II. p. od godziny 8 do 9 wieczorem lub w introligatorni związkowej, ul. Długa l. 19, w podworcu, po cenie 1 korona.

Śmierć pod kołami. Wczoraj odbyła się w sądzie powiatowym odłożona przed dwoma tygodniami rozprawa przeciw dróżnikowi miejskiemu, Stanisławowi Górze, obwinionemu o zaniedbanie dania środków ostrzegawczych przy wykopanym rowie na ul. św. Sebastyana.

Woźnica Błażej Tomaszewski wpadł z ciężko naładowanym wozem w ten rów i poniósł śmierć przez zgniecenie czaszki pod kołami.

Rozprawę prowadził sędzia dr. Habura, oskarżał zastępca prok. dr. Siedlecki, stronę poszkodowaną zastępował dr. Leopold Feuereisen.

Obwiniony Góra tłómaczy się, iż poza swymi obowiązkami, jako dróżnik, był zajęty jako woźny magistratu, pracując od 6 g. rano do 9 wieczór. Z powodu nawału pracy mógł niedokładnie rów ten zasypać, czego jednak nie zauważył.

Świadek Margolles, który mieszkał naprzeciw tego rowu, zeznaje, że wielu dorożkarzy w niego wpadało, ostrożniejsi omijali go. Rów z czasem się pogłębił.

Św. Jan W. Gałuszka, inżynier miejski, tłómaczy, że zagłębienie to nie było rowem, taka wklęsłość wytwarza się zawsze przy zakładaniu rur gazowych.

Sędzia dr. Habura po ukończeniu postępowania dowodowego uznał się za niekompetentnego do rozsądzenia sprawy, gdyż chodzi tu o występek z § 335 u. k., nie o przekroczenie. Akta sprawy oddano c. k. prokuratoryi państwa.

Szajka włamywaczy przed sądem. Dziś przesłuchano dalszych świadków, poczem przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe i przedłożył sędziom przys. pytania, których jest przeszło 70.

Wyrok zapadnie późnym wieczorem.

Podejrzany właściciel kosztowności. Przy aresztowanym wczoraj 51-letnim murarzu Józefie Kleczce znaleziono drogocenną biżuteryę, pochodzącą z kradzieży u pani M. Nowakowskiej, zamieszkałej przy ul. Gołębiej pod l. 5. W grudniu zeszłego roku wyszła p. N. jednego wieczoru na chwilę z mieszkania, zapominając zamknąć drzwi; skorzystał z tego jakiś opryszek i skradł złoty zegarek, broszkę i kolczyki z drogimi kamieniami. — Zawiadomiona policya poszukiwała złodzieja i dopiero wczoraj biżuteryę tę znaleziono u Kleczki; wypiera on się kradzieży, twierdząc, że rzeczy te kupił od jakiejś kobiety na tandecie.

Aresztowano wczoraj podczas obchodu „lajkonika“ 28-letniego J. Jabłońskiego, który jakiemuś panu skradł w ścisku zegarek. — Przy paru aresztowanych małych doliniarzach znaleziono mnóstwo różnych skradzionych drobiazgów.

Z Pogotowia ratunkowego. Natanowi Heimbergerowi, 18 letniemu krawcowi, wbił przypadkiem towarzysz pracy długie szydło w ramię. Na stacyi ratunkowej wyciągnięto szydło i ranę opatrzono.

Jan Szarek, służący w remizie pojazdów przy ul. Długiej l. 42, złamał wczoraj rękę wskutek upadku z drabiny. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Kunegunda Majka, licząca lat 60, padła wczoraj na bruk wycieńczona z głodu. — Pogotowie oddało ją w opiekę policyi.

Jan Ouach, 40-letni murarz doznał poparzenia wapnem obu oczów, tak, że mu grozi utrata wzroku. Na stacyi ratunkowej udzielono mu pierwszej pomocy.

Posiedzenie Rady m. Podgórza odbyło się wczoraj pod przew. burmistrza p. Maryewskiego. Na wstępie przedłożył burmistrz pismo trzech radnych (Przybylskiego, Gadomskiego i Szklarskiego), w którem oni protestują przeciwko odbyciu posiedzenia w dniu święta narodowego(?). (Na sali wołania: „Widocznie ci panowie biorą oficyalny udział w Lajkoniku“).

Posiedzenie rozpoczęło się sprawami personalnemi, traktowanemi na posiedzeniu tajnem, które odbyło się przed posiedzeniem jawnem.

Posiedzenie jawne rozpoczął prof. Mosoczy przedstawieniem wniosków komitetu dla uczczenia jubileuszu Słowackiego.

Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos pp.: dr Emilewicz, dr Bobrowski, r. Górski i dyr. Rolle uchwalono jednogłośnie:

Rada m. Podgórza:

1) Oświadcza, iż najodpowiedniejszem miejscem na złożenie śmiertelnych szczątków Juliusza Słowackiego są groby królewskie na Wawelu.

2) Uchwala nowo-budować się mającą szkołę, nazwać szkołą im. Słowackiego i poczynić starania by rząd nadał taką nazwę podgórskiemu gimnazyum.

3) Poleca się magistratowi, by na najbliższe posiedzenie przyszedł z wnioskiem nazwania jednej z pryncypalnych ulic lub jednego z głównych placów mianem Juliusza Słowackiego.

4) Zakupić pewną liczbę portretów i biustów Słowackiego i porozmieszczać je w szkołach miejscowych etc.

Poczem przystępując do porządku dziennego budowniczy miejski p. Kryłowski przedstawił projekt budowy gmachu dla pomieszczenia dwóch szkół ludowych 4-klasowych. Szkoła ta ma stanąć przy ul. Mickiewicza obok kościoła OO. Redemptorystów. Pomieści 14 klas szkolnych nadto mieszkanie dyrektora, salę dla gimnastyki, slojdu, konferencyjną i t. p. Jak z przedstawionego projektu okazuje się szkoła ta wyposażona będzie we wszelkie wymogi hygieniczne a pod względem architektonicznym przedstawiać się będzie bardzo ładnie, traktowana bowiem jest w stylu skromnej secesyi. Koszt tej budowy wyniesie 180.000 kor. a budowa rozpocznie się jeszcze w tym roku.

Po dyskusyi Rada plany, kosztorysy i projekt sfinansowania tej budowy zatwierdziła. Również uchwalono budowę domku dla ogrodnika w Parku miejskim oraz kilka spraw pomniejszych.

Na tem burmistrz posiedzenie zamknął, zawiadamiając, że w najbliższy poniedziałek odbędzie się posiedzenie w sprawie wodociągowej.

Naokoło sceny i estrady.

Opera lwowska w Krakowie. Obszerne sprawozdanie z przedstawień opery lwowskiej zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Z teatru powszechnego. Pan Zenon Parvi, sympatyczny autor „Hanusi Krożańskiej“, głośnej „Knajpy“, „Dwu psów“ i wielu innych melodramatów o poczciwej, wady społeczeństwa karcącej tendencyi — spróbował — pod wyraźnym wpływem lektury dzieł Wyspiańskiego — sił swoich w dziedzinie poetyckiego nastrojowego dramatu. W jednoaktowej, wierszem (nie bardzo poprawnym) napisanej sztuce: „Marsz, marsz Dąbrowski“, zamierzał w skondensowanej, wyrazistej, dramatycznej formie przedstawić romantyczny epizod miłości pułkownika polskiego w Saragossie do pięknej Hiszpanki, którą jej własna siostra patryotka zabija. Rzecz dobrze pomyślana, ale niezręcznie przeprowadzona; figury nie mają indywidualnego życia. Widoczny wpływ „Warszawianki“ Wyspiańskiego. Wykonanie sztuki pozostawiało bardzo a bardzo wiele do życzenia; w lepszem wykonaniu z pewnością utwór p. Parviego daleko korzystniejsze wywarłby wrażenie. Nie należy także pozwalać, aby aktorzy komplimenty pod adresem sufiera, który nie umiał należycie suflować i pozostawał w tyle za aktorami, wypowiadającymi swe „kwestye“, wygłaszali tak głośno, że połowa teatru je słyszała.

Drugi utwór „W bratnie szeregi“ p. Maryi Bogusławskiej, jest utworem grafomanki. Żadną miarą nie można się zgodzić na to, aby takie bezdennie naiwne fabrykaty, świadczące o nieznajomości historyi i społecznych stosunków polskich w r. 1809, były publiczności teatru ludowego prezentowane jako sztuki. Szablonowi „kmiotkowie“ autorki są czemś nie dającem się już w naszych czasach tolerować.

Jak genialnym poetą był Asnyk, dopiero należycie ocenia się, gdy się widzi „patryotyczne“ utwory jego epigonów. *ls.*

Z teatru miejskiego. W skutek panującego zimna kilka osób z personalu uległo chwilowej niedyspozycyi, co spowodowało zmianę sobotniego przedstawienia i popołudniowego w niedzielę. Zamiast więc opery „Żydówka“ powtórzoną będzie w sobotę operetka Straussa „Czar walca“, a to na żądanie bardzo wielu osób, którzy przedwczoraj nie mogli dostać biletów, gdyż na kilka godzin przed przedstawieniem wszystkie bilety na tę ulubioną i wesołą operetkę były rozsprzedane.

Bilety kupione wcześniej w kasie zamawiań na „Żydówkę“ mogą być ważne na „Czar walca“, tylko różnicę ceny kasa zamawiań wróci lub też na życzenie całą należytość. — W niedzielę po południu zamiast „Posłańca“ daną będzie zabawna operetka Reinharda „Słodka dziewczyna“ z panią Kliszewską w roli Kasi. Reszta repertuaru pozostanie bez zmiany.

W dzisiejszym przedstawieniu opery Puccini'ego „Madame Butterfly“ oprócz panny Dębickiej (partya tytułowa) oraz pp. Łowczyńskiego, Okońskiego i Tarnawskiego, wystąpi po raz pierwszy w bieżącym sezonie panna Jadwiga Lachowska (jako Suzuki). Pna Lachowska powróciła przedwczoraj z kilkutygodniowego urlopu, który przepędziła na występach gościnnych w operze warszawskiej, gdzie utalentowana i sympatyczna artystka oprócz Suzuki śpiewała Carmen i Amneris w „Aidzie“ z nadzwyczajnem powodzeniem. — W poniedziałek premiera niezwykle zajmującej operetki Straussa: „Waleczny żołnierz“ granej w Wiedniu w ubiegłym sezonie z olbrzymiem powodzeniem, a obecnie z takiem samem w Warszawie pt. „Bohaterowie“. — Jestto przeróbka z komedyi Shawa. Udział biorą panie Miłowska, Schupp, Kasprowicz, pp. Krzewiński, Solnicki, Sawicki i Paszkowski w głównych rolach.

Z teatru powszechnego. Dziś w piątek po raz drugi: „Marsz, marsz Dąbrowski“ i „W bratnie szeregi“.

Dyrekcya teatru powszechnego przeznaczyła sobotę dn. 19 b. m. na benefis cenionego artysty Stefana Turskiego, obecnego reżysera teatru powszechnego, który na tem samem stanowisku 6 lat pracował u dyr. Rygiera w Poznaniu. Benefisant wybrał sobie znakomitą farsę ze śpiewami i tańcami, pełną humoru i komicznych sytuacyi, która graną była z wielkiem powodzeniem w Warszawie i we Lwowie p. t. „Raz się tylko żyje“.

P. Turski odegra główną rolę zrozpaczonego w swych kłopotach dyrektora Ekera. W sztuce tej bierze udział cały personal sceny ludowej z pp.: Brzozowską, Zielińską, Czermańską, Wieniewską, panami: Poleńskim, Modzelewskim, Barwińskim, Cholewiczem w głównych rolach.

Sądzimy, że zwolennicy utalentowanego artysty zapełnią w sobotę widownię teatru ludowego po brzegi, ażeby jak zwykle oklaskiwać grę p. Turskiego, którego wszechstronny talent daje nam takie kreacye jak: Niemowa w „Złym duchu“, Knickebein w „Figlach wiosennych“, Cascadier w „Miejsca kobietom“, ostatnio murarz Miętoliński w „Ona i jej mąż“. Nowe dekoracye, prześliczne tańce i śpiewy urozmaicają całość tej wybornej farsy, która będzie powtórzoną w niedzielę wieczór. — Ulubiona i nieschodząca z repertuaru operetka p. t. „Figle wiosenne“ będzie powtórzoną na żądanie licznej publiczności w niedzielę po południu.

Repertuar opery i operetki lwowskiej.

Niedziela pop.: „Słodka dziewczyna“.
Niedziela wiecz.: „Faust“.
Poniedziałek: „Waleczny żołnierz“.
Wtorek: „Madame Butterfly“.
Sroda: „Waleczny żołnierz“.
Czwartek: „Madame Butterfly“.
Piątek: „Waleczny żołnierz“.

Repertuar teatru ludowego:

Niedziela pop.: „Figle wiosenne“.
Niedziela wiecz.: „Raz się tylko żyje“.

Wyścigi w Krakowie.

Wczorajsza słota źle wróżyła powodzeniu pierwszego dnia wyścigów, mimo to zebrał się na Błoniach liczny zastęp sportowców i amatorów totalizatora.

Wyniki z poszczególnych biegów są następujące:

I. Bieg otwarcia z płotami. Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 2000 kor., ofiarowane przez miasto Kraków. Meta 2400 m. Hr. Zdz. Tarnowskiego „Klown“ 4-letni kaszt. w. (por. Stärz) pierwszy; nadpor. Breganta „Viribus unitis“ kaszt. w. drugi; p. Ludwika Nowotnego „Pèda“ st. ciemnogn. og. (por. Mattausch) trzeci. Startowało siedm koni. Totalizator 10:30, „miejsce“ 68, 142, 142.

II. Nagroda Krakusa. Handicap. 2400 kor., ofiarowane przez austryacki Jockey-Klub. Meta 1600 m. I. Em. Dawida 3-letni kaszt. og. „Paraber“ (Klimczak); II. Ign. Zangena 3-letni kaszt. w. „Pengö“ (Vajda); III. K. Zangena 3-letni gn. w. „Sisa Pista“ (Grabia). Startowało pięć koni. Totalizator 10:52, „miejsce“ 85, 65.

III. Nagroda Rudawy. Nagroda rządowa 2000 kor. Meta 2000 m. I. Ign. Zangena „Day Star“ (Vajda); II. L. Habera „Landeskind“ (Klimczak); III. star. weter. wojsk. Bartoscha „Jamagata“ (Cokeran); dalej „Blanche“. Totalizator 20:18, „miejsce“ 50, 50.

Gdzie panuje czystość w domu i około domu, tam mucha nie ma racyi bytu. I na odwrót: w domu, w którym unoszą się całe chmary muchy, tam napewno nie ma czystości, a wielka ilość much daje bardzo złe świadectwo gospodyni domu.

Baczną uwagę trzeba zwracać na naczynia z odpadkami kuchennemi i t. p. Odpadki te powinny być możliwie szybko zniszczone, a jeżeli tego zrobić nie można, w takim razie należy zalać je jakimś płynem desinfekcyjnym. Naczynia z odpadkami powinny być szczelnie przykryte.

Czy nie jest to wprost zbrodnią z naszej strony, że tej kreaturze, wylęgłej w zgniliźnie i pełnej zarazków, pozwalamy tak bezkarnie wdzierać się do naszych domów i rozsiewać choroby, od których nieraz moglibyśmy się ustrzedz?

Nie znając jej, cierpieliśmy nieświadomie, ale kiedy znamy jej wrogą działalność, ratujmy się i tępmy ją bez miłosierdzia.

Tępić można muchy w różny sposób przez proszki — papier zatruty, który się cukrem posypuje — przez szkła odpowiednio zbudowane, a najnowszym sposobem tępienia w pokojach są łapki na muchy w różnych kształtach rozciągające się jak harmoniki lub podobne do wieży. Całe są obciągane masą lepiącą, która wskutek woni i słodyczy je przyciąga.

Bojkotujmy prusactwo przy wszelkich okazyach! Wystrzegajmy się kupowania wyrobów pruskich i wogóle niemieckich.

IV. Nagroda Prezesowska. 4000 kor., ofiarowane przez prezesa Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie JE. Romana hr. Potockiego. Meta 2400 m. I. hr. Zdz. Tarnowskiego „Danusia“ (Cokeran); II. rotm. Kollera „Bohun“ (Antoni); III. tegoż „Panicz“ (Wilczyński). Startowało pięć koni. Totalizator 10:17, „miejsce“ 58, 68.

V. Oficerski bieg z przeszkodami. Steeple chase. Nagroda honorowa i 2000 kor., ofiarowane przez austryacki Jockey-Klub. Meta 4000 m. I. nadporucznika Breganta „Na also“; II. rotm. Hagelina „Trawna“; III. rotm. Kollera „Glück auf“. Totalizator 10:27, „miejsce“ 64, 71.

VI. Bieg gładki koni półkrwi. Nagroda 1800 kor. Meta 1600 m. I. hr. Zdz. Tarnowskiego „Kameleon“ (Cokeran); II. rotm. Kollera „Torskie“ (Antoni); III. rotm. Hagelina „Jack“ (Ortyl). Totalizator 10:12.

VII. Wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase. Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 4000 kor. Meta 4800 m. I. Ostaszewskiego „Riga“ (Stärz); II. Stawisza „Gitana II.“ (Bocheński); III. napor. Hirscha „Tommy“ (Reiner). Totalizator 10:40.

Następny dzień wyścigów w sobotę.

Dwa obrazki.

(*Autentyczne*).

W „Kuryerze Lwowskim“ czytamy pod powyższym tutułem dwie notatki, które redakcya zaopatrzyła w dopisek: *autentyczne*. Powtarzamy je na odpowiedzialność lwowskiego dziennika zaznaczając, że chyba sprawa się miała nieco inaczej, bo w taki hiperlojalizm trudno już dziś uwierzyć!

Do szkoły wiejskiej N. przyjeżdża najwyższy dygnitarz szkolny — nazwijmy go n. p. Dembiński.

— Jak się pan nazywasz? — pyta nauczyciela.

— N. N. odpowiada pedagog.

— Co dzieci umieją śpiewać?

— Boże coś Polskę, Jeszcze nie zginęła!

— A Boże wspieraj umieją?

— Tak.

— Niech zaśpiewają.

Po uroczystem odśpiewaniu hymnu dalsze pytania:

— Co umieją z historyi?

— O Zygmuncie Starym, Auguście.

— A z austryackiej?

— Umieją.

Dygnitarz pyta uczniów sam:

1. Jak się nazywa nasz cesarz?
2. Z jakiej rodziny pochodzi?
3. Po kim nastąpił?
4. Do jakiego państwa nasz kraj należy itd.

W końcu, na odchodnem rozgląda się po ścianach i robi uwagę pod adresem nauczyciela:

— W klasie brakuje portretu Najjaśniejszego Pana. Żegnam Pana.

* * *

Drugi, mniejszy dygnitarz, zwiedza bursę, wystawioną przez T. S. L.

Bursa ozdobiona zewnątrz orłami polskimi — portretami królów polskich, a wewnątrz obrazami historycznemi.

Po zwiedzeniu dygnitarz ów wypowiada uwagę:

— Bursa bardzo piękna, tylko za dużo w niej polskich obrazów.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na czwartkowem posiedzeniu w dalszym ciągu swej mowy prezydent ministrów, bar. Bienerth zaznacza, że zarówno dla Czechów, jak i południowych Słowian rząd jest bardzo przychylnie usposobiony. — Niemniej i Rusini mogą liczyć na poparcie rządu w swych dążeniach kulturalnych i gospodarczych.

Na tępnie premier omawiał stosunki finansowe państwa i podniósł, że nie tylko normalne potrzeby wzrosły, lecz finanse są niepomyślne także z powodu ostatnich nadzwyczajnych wydatków. W interesie państwa i krajów tworzyć należy nowe źródła dochodów.

Mowca przypomina, że najlepszą rękojmią niezamąconego współdziałania wielkich stronnictw w parlamencie i ich udziału w rządzie byłby „modus vivendi“ w sporze czesko-niemieckim. I rząd jest tego samego zdania.

W ostatnich dniach były pewne oznaki zbliżenia się i porozumienia i spodziewamy się, że symptomy te przybiorą silniejsze kształty, tak, że będzie można uczynić dalsze kroki z większymi widokami powodzenia. Rząd z pewnością nie usunie się od tego trudnego, ale przyjemnego obowiązku każdego gabinetu austryackiego.

Mowca kończy prośbą o uchwalenie budżetu nie na znak zaufania do rządu, ale jako manifestacyę zaufania w wielką sprawę, sprawę parlamentu. (Huczne oklaski).

Po przemówieniu kilku posłów, zabrał głos Battaglia.

Poseł Battaglia, omawiając plan finansowy ministra skarbu, stwierdza, że zamiast rzeczowej krytyki wszyscy plan ten odrzucają, nie stawiając ze swej strony żadnych praktycznych projektów. Nie pomyślano bowiem o trwałem i skutecznem uzdrowieniu parlamentu, a winnym tu jest nie sam parlament, tylko konstytucya austryacka, nie pozwalająca na rozwój autonomii.

Omawiając stosunki Koła polskiego do innych stronnictw słowiańskich oświadcza pos. Battaglia, że Koło polskie nie dopuści, by prawa słowiańskich ludów w tem państwie w jakikolwiek sposób ograniczono i gdy chodzi o uzyskanie dla tych ludów praw, jakie im się należą a jakich jeszcze nie posiadają, to Koło polskie połączy się z innemi słowiańskiemi stronnictwami do walki i nie da się od tego odciągnąć ani wybuchami gniewu mniej przezornych szowinistycznych niemieckich żywiołów ani Słowian, którzy obecnie niesłusznie przeciw Kołu polskiemu się zwracają.

Koło polskie stoi na stanowisku, że ani nie leży w interesie ludów Austryi w ogóle, ani w interesie Słowian tego państwa, prowadzić politykę, która zmusza Niemców w Austryi do skupienia się w duchu pruskim przeciwko Słowianom. Mimo, że pruskie wpływy i pruskie zapatrywania światowe na gruncie austryackim niestety tu i tam przedostają się, to przecież istnieje wielka kulturalna różnica między Niemcami pruskimi a Niemcami Austryakami i Polacy zarówno we własnym interesie jak w interesie innych słowiańskich ludów tego państwa są dumni z tego, że im danem był przez tę politykę do tego się przyczynić, że niemiecki austryacki duch na ogół nie identyfikuje się ze złym duchem prusactwa. Uważamy — powiada mowca — za naszą polityczną misyę w sprawie Niemczyzny samej tworzyć przeciwdziałanie przeciwko niwelującemu pangermanizmowi pod kierownictwem prusactwa. Żaden przyjaciel ani nieprzyjaciel nie może nam przeszkodzić w wypełnianiu tego zadania.

Przystąpiono do głosowania nad 1 grupą budżetu, obejmującą trybunał administracyjny, Radę ministrów, Radę państwa i listę cywilną cesarza. Głosowano na wniosek p. Choca imiennie. Uchwalono wszystkie pozycye.

Wniosek o przyjęcie funduszu dyspozycyjnego przeszedł większością 218 głosów przeciw 198.

Po głosowaniu przystąpiono do drugiej grupy ministerstwa spraw wewnętrznych, oświaty i sprawiedliwości.

W dyskusyi zabrał głos pos. dr. Tomaszewski, akcentując obowiązek rządu dbania o szkolnictwo. Mowca omawia reformę szkolną i zeszłoroczną ankietę i podnosi niebezpieczeństwo leżące w tem, że każdorazowy minister może podług swego upodobania wydawać rozporządzenia. Nie jest wykluczone, że przez to annuluje korzystne zarządzenia swych poprzedników. Parlament rozstrzyga tylko o zasadach szkoły, lecz nie może się zajmować planem naukowym. Zdaniem mowcy, byłoby wskazanem stworzenie na wzór przybocznych rad cłowych, przybocznej Rady w ministerstwie oświaty. Specyalnie co do Galicyi podkreśla mowca pokrzywdzenie tego kraju na punkcie szkół średnich oraz wyższych.

Nowy konflikt z ludowcami.

Wiedeń. Wśród ogromnego naprężenia rozpoczęło się na wniosek Choca imienne głosowanie nad funduszem dyspozycyjnym. Na godzinę przedtem Koło polskie się dowiedziało, że ludowcy mają znowu zamiar w tej tak wybitnie *politycznej sprawie usunąć się od głosowania*. Powstało *ogólne wzburzenie*. Szukano po całej Izbie pos. Stapińskiego, ale nadaremnie. Wreszcie w pół godziny przed głosowaniem pojawił się pos. Stapiński. Najpoważniejsi członkowie Koła usiłowali skłonić go do odstąpienia od zamiaru, Stapiński jednak powiedział, że nie mając zaufania do rządu, konsekwentnie nie może głosować z Kołem polskiem.

W kuloarach rozgrywały się sceny, jakich Koło polskie nie pamięta. Wzburzenie było takie, że kilkakrotnie przychodziło do ostrych osobistych starć. Nawet przyjaciele p. Stapińskiego nie mogli pochwalić zamiaru usunięcia się od solidarności w sprawie tak zasadniczo politycznej. Posłowie Dobija, Stojałowski bardzo ostro atakowali ludowców.

Przy głosowaniu, gdy ludowcy wyszli z sali, Słoweńcy krzyczeli „Živio!“

Mimo to rząd uzyskał znaczną większość, bo 20 głosów (218 przeciw 198).

Wiedeń. Wczoraj wnieśli interpelacye:

Pos. Bujak **w sprawie prochowni w Krakowie.**

Pos. Daszyński w sprawie wydalenia pewnego rosyjskiego poddanego; w sprawie położenia ślusarzy sygnałowych przy kolejach państwowych; w sprawie nieprzestrzegania praw polskiej ludności w sądownictwie śląskiem; w sprawie szykanowania śląskich górników przez władze górnicze.

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń. Minister skarbu przedłożył dziś w Izbie projekt ustawy w sprawie zmiany **podatku domowo-klasowego.** Podług tej ustawy budynki jedno i dwuizbowe będą wolne od podatku, jednak tylko wtedy, jeżeli właściciel takiego budynku nie posiada innych budynków i jeżeli te budynki nie są zbytkownymi. W przeciwnym bowiem razie do istniejącego już podatku dodany będzie w przyszłości dodatek 50 procentowy.

Budynki jedno i dwuizbowe, służące na składy, magazyny i warsztaty, a nie służące do mieszkania, wolne dziś od podatku, mają podług nowej ustawy być opodatkowane. Wedłu projektu ulgi te kosztowałyby państwo 7 milionów koron.

Toczy się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa.

Sytuacya.

Dzienniki wiedeńskie twierdzą, że sesya parlamentarna zakończy się prawdopodobnie w ostatnich dniach czerwca, ponieważ Unia słowiańska jest zdecydowana nie dopuścić do załatwienia, poza budżetem innych spraw, stojących na porządku dziennym Izby.

Według zapadłej uchwały obrady w Izbie będą trwały codzień od 10 rano do 10 wieczór. — W sobotę od 9 rano do 2 po południu, a w poniedziałek od 2 do 10 wieczór.

W ten sposób jest nadzieja, że Izba zdoła uchwalić budżet do 25-go b. m., tak, że Izba panów będzie miała czas załatwić go jeszcze przed 1 lipca.

Prezydyum Koła polskiego zwraca się do wszystkich członków Koła z prośbą, by nieopuszczali posiedzeń Izby i pilnowali gorliwie obrad, gdyż — wobec możliwości pojawienia się w każdej chwili jakiegoś wniosku nagłego — obecność ich w Izbie może być podczas głosowania bardzo potrzebna.

ZE ŚWIATA

Zjazd cara z cesarzem Wilhelmem.

Londyn. „Daily Graphic“ pisze, że zjazd między carem a cesarzem Wilhelmem jest dowodem, że mimo przesilenia bałkańskiego w stosunkach między Niemcami a Rosyą nic się nie zmieniło i że z tego powodu zapewne w ogólnej sytuacyi europejskiej nic się nie zmieni.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie stwierdzają, że dzisiejsze spotkanie cesarza Wilhelma z carem Mikołajem II. oznacza klęskę polityki panslawistycznej dra Kramarza. Dowodzi ono, że rząd rosyjski nie chce mieć nic wspólnego nietylko z ideą panslawistyczną, którą ze stanowiska teoretycznego można chwalić lub ganić, ale nawet z ideą słowiańską.

Stała składnica wzorów przemysłu austryacko-węgierskiego w Warszawie. Z dniem 1. września br. otwartą zostanie w Warszawie stała składnica takich wzorów austryacko-węgierskiego przemysłu, które w eksporcie do Królestwa i za pośrednictwem tegoż do Cesarstwa miałyby powodzenie i mogłyby być uwzględnione. Liga pomocy przemysłowej zwracając na to uwagę krajowym przemysłowcom i fabrykantom, którzy chcieliby z tego korzystać i mogli swe wyroby eksportować do Królestwa i Cesarstwa, gotową jest służyć w tej sprawie bliższemi wyjaśnieniami, po które zwracać się należy do Biura Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie, ul. Chorążczyzny 27.

Krwawa walka uliczna w Petersburgu. Z powodu trwającego tu strejku personalu tramwajowego przyszło do krwawego starcia na jednej z ulic Petersburga. Początkowo miało miejsce starcie między dwoma inżynierami, pełniącymi w tramwaju służbę woźniców, a tłumem strejkujących. Niebawem przybyła na miejsce policya i oddział wojska, który dał ognia do tłumu. Na miejscu padło trupem 10 osób, bardzo wiele jest ranionych. Policya dokonała licznych aresztowań.

Zachodzi możliwość, że nastrój rewolucyjny znów pocznie się w Rosyi wzmagać.

Bankructwo królewny. Od kilku miesięcy przebywa w Berlinie księżna Luiza belgijska wraz ze swojem otoczeniem, w którem znajduje się też były porucznik Mattachich. Księżna Luiza pobiera rocznie 50.000 franków apanaży od króla Leopolda belgijskiego, prócz tego zaś znaczną pensyę od rozwiedzionego z nią męża księcia Filipa Koburskiego. Mimo to fundusze te nie wystarczają jej tak, że wyrównanie rachunków hotelowych napotyka na znaczne trudności. I w Berlinie, jak donoszą tamtejsze pisma, księżna Luiza musiała już wbrew swej woli zmieniać mieszkanie. Mieszkała zrazu w hotelu „Pod Lipami“, gdy zaś rachunek jej wzrósł nad miarę, przeniosła się gdzieindziej, właściciel zaś hotelu musiał zwrócić się na drogę sądową. Dlatego też radzono księżnie, by zakupiła dobra pod Berlinem i tam osiadła. Lecz księżna niema gotówki, nikt zaś nie chce przyjmować znaczniejszych weksli od księżny. Wierzycielom jej opowiadają z jej otoczenia, że po śmierci króla belgijskiego księżna odziedziczy po nim najmniej 100 milionów, po eks-królowej Karolinie meksykańskiej, swej ciotce, 53 milionów. W ostatnich czasach radzi sobie księżna takimi interesami: Zakupiła od pewnego sportsmana stajnię wyścigową, płacąc mu za nią wekslami, konie zaś za pośrednictwem Matachicha zamierza sprzedać za gotówkę. W ten sposób też mnóstwo weksli z podpisem księżny jest w rękach lichwiarzy, którzy je sprzedają poniżej sumy na jaką opiewają.

Okradzenie nieboszczyka. W tych dniach przed warszawskim sądem okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko 18-letniej Józefie Laskowskiej, „artystce“ kabaretów warszawskich, oskarżonej o kradzież, spełnioną na zwłokach L. Frydmana, właściciela magazynu angielskiego przy ul. Marszałkowskiej, zamordowanego w marcu b. r. przez bandytów. — Laskowska była niemal pierwszą osobą, która znalazła się przy trupie Frydmana. Głośno wyrażała ona oburzenie i żal z powodu zbrodni, dotykając jednocześnie ciała, rzekomo w celu przekonania się, czy ofiara żyje jeszcze. Za przybyciem policyi stwierdzono, że z palca zamordowanego zniknął pierścień z brylantem, wartości 300 rubli. — Podejrzenie padło na Laskowską, znajdującą się w pobliżu miejsca zbrodni. Pomimo oporu, policyant otworzył siłą Laskowskiej ściśniętą prawą rękę, w której schowała łup, zdobyty na nieboszczyku. W sądzie Laskowska nie przyznała się do winy, ujawniając w wysokim stopniu cynizm. Sąd skazał ją na dwa lata więzienia.

Precz z majorem Visem! Na plantach podgórskich dwu jegomościów dyskutuje o wybuchu prochowni i o ewentualnem odszkodowaniu.

— Mówią, że wojskowość nie zapłaci, bo to był vis major.

— Kto? Major? Jaki major? Vis? Natychmiast go zdegradować! Szelma!

To i owo.

Panna może bardzo łatwo wyjść za mąż, jeżeli ma dużo posagu, a kawaler może się bardzo łatwo ożenić, jeżeli ma trochę odwagi...

* * *

Niejeden mąż dlatego nie jedzie do kąpiel, bo i tak przez cały rok ma w domu łaźnię...

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1 stycznia 1908 do 31 grudnia 1908 roku.

Rozchód

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	6 672.787	42		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	1,914.438	77	4,858.348	65
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			2,099 888	41
III.	Odpisy i inne wydatki			1,198.740	63
IV.	Rezerwa na szkody nieregulowane	981.846	76		
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	251.894	61	729.952	15
V.	Stan funduszów z końcem roku 1908	14,469.239	91		
	mniej kontrasekuracya	1,351.770	96	13,117.468	95
VI	Pozostałość			1,534.772	26
				23.463.671	65

Przychód

		K	h	K	h
I	Fundusze przeniesione z r. 1907	14,374.656	28		
	mniej kontrasekuracya	1,360.371	55	13,014.284	73
II.	Fundusz na szkody nieregulowane przeniesiony z r. 1907	1,296.065	33		
	mniej kontrasekuracya	327.749	17	968.316	16
III.	Zebrana premia	11,967.792	96		
	mniej kontrasekuracya	3,379,427	41	8 588.365	55
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			871.517	47
V.	Inne przychody			521.167	74
				23,463.671	65

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31. grudnia 1908 r. Stan bierny

Stan czynny

		K	h	K	h
I.	Stan kas z dniem 31. grudnia 1908			335.381	10
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			1.594.849	12
III.	Realności			1,870.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31. grudnia 1908			8,372 294	52
V.	Weksle w portfelu			215 073	33
VI.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			1,406 171	44
VII.	Zaległości w agenturach i filiach (salda czynne)			2,123.104	68
VIII.	Różni dłużnicy			2,877.812	75
IX.	Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia			9.681	30
X.	Efekta kaucyi agentów			553.053	38
				19.358.721	32

Stan bierny

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			7,278.754	87
II.	Fundusz na zwroty			166.824	26
III.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			2,139.060	29
IV.	Rezerwa premii	4,797.966	73		
	mniej kontrasekuracya	1,351.770	94	3,446.195	77
V.	Rezerwa na szkody nieregulowane	981.846	76		
	mniej kontrasekuracya	251.894	61	729.952	15
VI.	Fundusz emerytalny			2,524.020	24
VII.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			240.333	26
VIII.	Różni wierzyciele			91.588	59
IX	Kaucye agentów			553.053	38
X.	Fundusze			654.668	15
XI.	Pozostałość			1,534.772	86
				19,358 721	32

Rozchód. Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1908 r. Przychód.

Rozchód

		K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	2,188.444	81		
	mniej zwrot od Tow. kontrasekur.	674 218	47	1,514.226	34
II	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekurac.			115.680	58
III.	Odpisy i inne wydatki			69.628	74
IV.	Fundusz na szkody nieuregulowane			11 214	11
V.	Stan funduszów z końcem r. 1908			2,950.032	95
				4,660.782	69

Przychód

		K	h	K	h
I.	Fundusze przeniesione z r. 1907			2,8 3.313	07
II.	Zebrana premia	1 542.795	24		
	mniej kontrasekuracya	446.111	82	1,096.683	42
III.	Fundusz na szkody nieuregulowane przenies. z r. 1907			23.447	96
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			111 845	51
V.	Inne przychody			66.958	74
VI.	Niedobór			502 580	99
				4,660.782	69

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31 grudnia 1908 r. Stan bierny.

Stan czynny

		K	h	K	h
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredyt. i kasach oszczędności			44.851	89
II.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1908			2,732.095	56
III.	Weksle w portfelu			125 438	02
IV.	Salda czynne rach. z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			291.895	05
V.	Różni dłużnicy			34 644	32
VI	Wartość inwentarza			98	10
VII.	Niedobór			5 2 580	99
				3,732 466	93

Stan bierny

		K	h	K	h
I.	Fundusz rezerwowy			2,780.918	69
II.	Fundusz poró nawczy i specyalny			144 611	79
III	Różni wierzyciele			687.169	01
IV.	Fundusz na zwroty			24.505	44
V.	Fundusz na szkody nieuregulowane			11.914	11
VI	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			1.440	10
VII.	Fundusze			82.610	79
				3,732.466	93

Kraków, dnia 31 grudnia 1908 r.

DYREKCYA:

M. Garapich. — Ig. Głażewski. — Paszkowski.

Naczelnik centralnego biura rachunkow.: *Wiktor Gablenz.*

KOMISYA RACHUNKOWA:

M. Urbański. — Ant. br. Wodzicki. — M. Dydyński.
Klemens br. Dzieduszycki.

Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1908 roku.

Rozchód

		K	h	K	h
I.	Wypłaty płatnych zabezpiecz. i rent	3,310.292	34		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	115.024	65	3,195 267	69
II.	Wypłaty na wykupione police	376.501	50		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	24.281	15	352 220	35
III.	Dywidenda ubezpiecz. wypłacona			192.579	65
IV.	Ogólne wydatki zarządu			578 486	65
V.	Odpisy i inne wydatki			236.759	29
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	457.817	90		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	7.500	—	450 317	90
VII	Stan funduszów z końcem roku rach.	33,860.254	19		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1,240.784	52	32,619.469	67
VIII.	Zysk			516.853	49
				38,441.954	86

Przychód

		K	h	K	h
I	Przeniesienie fundusz w z roku poprzedniego	33,122.931	76		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	1.259 531	44	31,863 400	32
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	405 516	99		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	4.000	—	401.516	99
III.	Zebrana premia	4,568.487	11		
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	98.769	56	4,469.717	55
IV.	Przychód z lokacyi kapitał w			1,617.53:	62
V.	Inne przychody			89,788	88
				38,441.954	86

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie z dniem 31 grudnia 1908. Stan bierny.

Stan czynny

		K	h	K	h
I.	Zapas kasowy			50.224	45
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredyt. i kasach oszczędn.			279.065	17
III.	Realności			300 000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1908			6,863 607	35
V.	Pożyczki hipoteczne			9,490.064	47
VI	Pożyczki na własne police			4,162.510	48
VII.	Pożyczki stowarzyszeniom			12 215.274	48
VIII	Pożyczki ubezpiecz. na zastaw pensy			489.815	53
IX	Salda czynne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi.			16.164	15
X.	Zaległości w agenturach i filiach			475 098	58
XI.	Różni dłużnicy			189 117	13
XII.	Efekta kaucyjne			14 277	51
				34,546.119	80

Stan bierny

		K	h	K	h
I.	Rezerwa zysków, kapitałów			8,8 6.646	23
II.	Fundusz na różnicę kursu			—	—
III.	Rezerwa i przeniesienie premii			29,096.075	31
IV.	Rezerwa na nieuregulowane szkody			450 317	90
V.	Fundusz niepodniesionej dywidendy			206 748	13
VI.	Salda bierne rachunk w z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			36.456	33
VII	Różni wierzyciele			328.267	22
VIII	Różne kaucye			14.277	51
IX.	Fundusz emerytalny			580.477	18
X.	Zysk			516.853	49
				34,546.119	80

Kraków, dnia 31 grudnia 1908 r.

DYREKCYA:

M. Garapich — Ig. Głażewski — Paszkowski.

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: E. Szascer rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.

Naczelnik biura rachunkowego: A. Szyszkiewicz.

KOMISYA RACHUNKOWA:

Konst. Lipowski. — St. Dydyński. — Dr. E. Kamieński. — K. Bzowski. — Skrzyński.

Podział zysku.

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
I.	Dywidendy	1 307.013	90	—	—	254.590	34
II.	Uposażenie funduszów	227.758	96	—	—	262.263	15
	Razem	1,534.772	86	—	—	516.853	49

783.

Wydawca: Lucyan Szczepański. — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. — Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.